

R E C E N Z J E

Kaja Kaźmierska, Jarosław Pałka, *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018, ss. 454

Historia ludowego Wojska Polskiego nie cieszy się obecnie szczególnym zainteresowaniem badaczy XX w. Co jakiś czas jednak pojawiają się takie publikacje jak *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni* pod redakcją Dominika Czapigo czy monografia Kamila Anduły *1. Warszawska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte*. Książki te starają się w inny niż dotychczas sposób przybliżyć doświadczenia żołnierzy, którzy przyszli ze wschodu. Teraz dołącza do nich także wydana w ubiegłym roku publikacja *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*. O tym, że tego typu publikacje są potrzebne, świadczy fakt, że została ona nominowana do Nagród Historycznych „Polityki” w dziale wydawnictw źródłowych.

Kim są Autorzy? Kaja Kaźmierska jest profesorem Uniwersytetu Łódzkiego, dyrektorem Instytutu Socjologii. W kręgu jej zainteresowań badawczych leżą: metoda badań biograficznych, zagadnienia pamięci biograficznej i zbiorowej oraz doświadczenia biograficzne i procesy społeczne w ujęciu generacyjnym. Jest redaktorem wydanej w 2012 r. antologii tekstów *Metoda biograficzna w socjologii* oraz licznych artykułów na ten temat. Brała też udział w wielu projektach badawczych. Jarosław Pałka jest sekretarzem ds. merytorycznych w Domu Spotkań z Historią. Doprowadził do końca pracę Jerzego Poksińskiego nad biografią *Michał Żymierski 1890–1989* (Warszawa 2015), która spotkała się z dobrym przyjęciem środowiska i otrzymała nagrodę Klio w 2015 r. Jest także współautorem zbioru bardzo podobnego do recenzowanego: *Żołnierze generała Maczka. Doświadczenie i pamięć wojny* (Gdańsk 2013). Trzecią osobą, która wniosła swój wkład w przygotowanie tego wydawnictwa, jest Karolina Żłobicka, pracownik Muzeum Nowej Huty, współpracująca także z Archiwum Historii Mówionej Ośrodka Karta (DSH) i członek Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej. Jest ona współautorką projektu dokumentacyjnego, koncepcji publikacji i selekcji rozmów do zbioru.

Książkę otwierają obszernie podziękowania dla osób, które zaangażowane były w powstanie tej pracy. Rozdział pierwszy, będący wprowadzeniem do całości, nosi tytuł „Między historią a pamięcią”. Rozdział drugi przedstawia życie bohaterów publikacji w pierwszych latach wojny – przed ich wstąpieniem do ludowego Wojska Polskiego. Rozdział trzeci omawia doświadczenia wojenne, czwarty – czas po zakończeniu wojny. Wnioski i obserwacje poczynione na podstawie analizy relacji znalazły się w zakończeniu. Całości dopełniają biogramy rozmówców, lista osób, których relacje zostały zarejestrowane w ramach projektu i (niezbędny w takim projekcie) indeks nazwisk.

Książka jest owocem projektu badawczego poświęconego doświadczeniom biograficznym żołnierzy ludowego WP. W jego ramach w latach 2011–2015 zarejestrowano czterdzieści wywiadów z żołnierzami zamieszkałymi w całej Polsce; są one dostępne w całości w siedzibie Ośrodka Karta. W zbiorze znalazły się fragmenty wywiadów z ludźmi krytycznymi wobec ówczesnego ustroju, jak i relacje mocno zideologizowane, nasycone językiem z czasów PRL. Stosując metodę autobiograficznego wywiadu narracyjnego, badacze w pierwszej części rozmowy pozwalali weteranom opowiedzieć swoją historię, aby potem uzupełniać ją dzięki przygotowanemu zestawowi pytań dotyczących szczególnie interesujących ich zagadnień. W ten sposób uzyskano obszernie, wielowątkowe wypowiedzi (rekordowy wywiad trwał łącznie jedenaście godzin), w których rozmówcy mieli szansę nadania omawianym faktom właściwej wagi i ułożenia ich w odpowiedniej kolejności. Pozwoliło to uzyskać dodatkowe, konkretne informacje na tematy drażliwe i często pomijane. Były to m.in. sprawa relacji polsko-sowieckich w armii, ram ideologicznych towarzyszących powstaniu i działaniu ludowego WP, problem gwałtów dokonywanych przez żołnierzy polskich i sowieckich, rabunków, stosunku do jeńców, a także do niemieckiej ludności cywilnej. Nie bez znaczenia było też

pozytywne nastawienie do projektu środowiska kombatantów, wdzięcznych za możliwość przedstawienia swojej historii w „obecnym czasie”. W przypadku niektórych rozmówców Autorom udało się zdobyć również ich teczki personalne, co pozwoliło na częściowe zweryfikowanie otrzymanych informacji. Możliwe stało się też porównanie żywego języka nagranej relacji ze znajdującym się w dokumentach „językiem ideologii” i stworzenie „odrębnego opracowania w postaci studium konkretnych przypadków, w którym dokonać można zestawienia opowieści z dokumentem i naukowej krytyki obu źródeł” (s. 36).

Po lekturze nasuwa się pytanie: czy pracę należy zaklasyfikować jako socjologiczną monografię o pamięci zbiorowej czy zbiór źródeł? Wydaje się, że w zależności od celu, z jakim czytelnik weźmie się za jej lekturę, może być ona zarówno jednym, jak i drugim. Również Autorzy, jak wynika z treści wstępu i towarzyszącego relacjom komentarza, zdają się łączyć obie te możliwości.

Opisując narodowy stan wiedzy i pamięci o czasach II wojny światowej, wspomina się o kształtowaniu w czasach PRL homogenicznej „wielkiej narracji” (częściowo negocjowanej ze społeczeństwem), według której Polacy byli ofiarą tylko jednego okupanta. Po zmianach 1989 r. zaczęto budować nowy, bardziej zróżnicowany obraz wojennego doświadczenia Polaków, czego dowodem są rozsiane po całym kraju archiwa historii pisanej i mówionej. Drugim istotnym elementem stało się „rozliczenie komunizmu i dekonstrukcja jego mitów założycielskich zakorzenionych w dziejach II wojny światowej” (s. 16). Zdaniem Autorów, po gorączkowym „odkrywaniu” historii nadszedł czas na podjęcie próby powrotu również do tej części wojennych losów Polaków. Nie było to łatwe zadanie, czego dowodem są opisywane przez nich problemy z uzyskaniem grantu na badania. Autorzy postanowili pozwolić przedstawicielom odchodzącego już pokolenia opowiedzieć swoją historię tak, jak ją teraz pamiętają, aby utrwalić bardzo ważne źródło historyczne, a biorąc pod uwagę podeszły wiek świadków, była to wręcz praca interwencyjna. Takie przedsięwzięcia łączą się m.in. z postulowaną koniecznością uzupełnienia luk w naszej obecnej wiedzy o szlaku bojowym czy potrzebą opracowania przebiegu poszczególnych bitew z wykorzystaniem niemieckich dokumentów, uwzględniających prawdziwe wysokości strat.

Zadaniem historyków i socjologów jest badanie narracji, analiza i interpretacja źródeł w celu rekonstrukcji wielowymiarowego obrazu wojny wynikającego z różnorodności doświadczeń (s. 16). Aby zrealizować je w pełni, trzeba uwzględnić również relacje żołnierzy ludowego WP. Opierając się na koncepcji Jana Assmanna, Autorzy przyjęli, że pamięć zbiorowa jest budowana na dwóch ramach: pamięci komunikacyjnej i pamięci kulturowej, a członkowie danego pokolenia są nie tylko nośnikami pamięci, ale i kreatorami oraz interpretatorami zdarzeń i procesów. Zbiegają się tu dwa podejścia do relacji mówionych: historyczna i socjologiczna. Opowieści weteranów to element większego obrazu doświadczeń wojennych Polaków, pokazują też, jak jest konstruowany narodowy dyskurs o przeszłości i teraźniejszości. Możemy się z nimi nie zgadzać, ale pokazują one, jak byli żołnierze obecnie interpretują swoje ówczesne przeżycia: „Jest to relacja świadków, którzy mniej lub bardziej świadomie zostali uwikłani w system i, znów mniej lub bardziej intencjonalnie, mówią jego głosem” (s. 25). Pomaga to zrozumieć motywacje i wybory życiowe przedstawicieli tamtego pokolenia, ich interpretację ówczesnych zjawisk i procesów oraz obecne postrzeganie przeszłości (np. ocenę działalności gen. Wojciecha Jaruzelskiego i słuszności wprowadzenia stanu wojennego). Autorzy wskazują na szczególne znaczenie zideologizowanych opowieści, o których wiemy, że ukazują zniekształconą wizję świata; widać w nich racjonalizację i rozmaite strategie „oswajające” powojenną rzeczywistość. Sprzyjają również określonej postrzeganiu przeszłości i teraźniejszości, niekiedy nostalgii, choć jednocześnie hamują proces przepracowywania zideologizowanej wersji pamięci zbiorowej. Wszystkie te działania są dodatkowo wzmocnione przez doświadczenie zmarginalizowania weteranów ludowego WP we współczesnej pamięci zbiorowej.

Fakt, że omawiana praca jest wspólnym dziełem historyka i socjologa sprawia, że można na nią spojrzeć z obu tych punktów widzenia. Jak podkreślają Autorzy, „Ci pierwsi większy nacisk kładą na odtwarzanie obrazu przeszłości jako jednego z elementów opisu historycznego. Socjologów

zaś bardziej interesuje proces tworzenia narracji, interpretacja doświadczeń biograficznych z perspektywy współczesności. Jednak, choć akcenty rozłożone są różnie, podejścia te nie muszą się wykluczać, lecz mogą się uzupełniać [wyróżnienia oryg.]” (s. 27). Z racji swego wieku Autorzy są przedstawicielami pokolenia „pomiędzy”, gdy wobec odejścia ostatnich świadków zanika pamięć komunikacyjna o wydarzeniu, które ukształtowało pokolenie nie tylko dziadków, ale i rodziców. Obecnie, dzięki współczesnym mediom, pamięć pokoleniowa jest niemal równocześnie przetwarzana i utrwalana przez młodsze pokolenie jako pamięć kulturowa; jak to wygląda w praktyce, widać po pojawiających się w relacjach świadków odniesieniach do serialu *Czterej pancerni i pies*, który wciąż cieszy się popularnością jako dobrze zrealizowane dzieło popkultury.

Do publikacji wybrano obszernie fragmenty trzynastu relacji, najlepiej pokazujących zróżnicowane doświadczenia weteranów i pozwalające czytelnikowi na podjęcie własnej refleksji na ich temat. Wzorem pracy Joanny Wiszniewicz *Życie przecięte. Opowieści pokolenia Marca*, wywiady zdecydowano się podzielić na trzy części: życie przed wstąpieniem do wojska, w okresie walk w szeregach ludowego wojska oraz po zakończeniu wojny. Z jednej strony pozwala to czytać relacje pogrupowane fragmentami albo pełne historie konkretnych osób, dając „możliwość porównania zarówno wspólnoty losów, jak i odmiennych doświadczeń narratorów pochodzących z różnych środowisk społecznych, różnych części II Rzeczypospolitej, będących w zróżnicowanym wieku, wreszcie przeżywających swą własną, niepowtarzalną biografię” (s. 50). Z drugiej Autorzy „chcą pokazać, jak indywidualne biografie zostały wplecione w kolektywną opowieść o wojnie, która została w dużej mierze zawłaszczona przez zideologizowaną wersję pamięci zbiorowej czasu PRL” (s. 51). Oba te zamiary się powiodły. Mamy tu więc przekazy zesłańców (także będących wcześniej żołnierzami Armii Czerwonej) i osób, które wstąpiły do wojska już na terenach wyzwolonych, opisy walk o Wał Pomorski oraz Berlin (będące wspólnym doświadczeniem większości), wreszcie losy powojenne. Są wspomnienia żołnierzy służących na froncie i w jednostkach tyłowych, w 1. i 2. Armii, w tym dwóch kobiet.

Autorów interesowało nie tylko przedstawienie faktów, ale i to, jak ówczesna sytuacja społeczna narratora wpływa na przekaz. Widać w nim zarówno indywidualizm losów i unikalność każdej narracji, ale i elementy wspólne dla pokoleniowego doświadczenia. Weterani muszą też sobie wytłumaczyć fakt, że pod koniec swojego życia wypadli z roli bohaterów, i przyjąć założenie, że byli elementem służby w systemie. Jest to trudne zadanie, tym bardziej że i w czasach PRL nie o wszystkim mogli mówić (zwłaszcza o rabunkach, gwałtach i rozstrzeliwaniu jeńców), co pokazuje na różnice m.in. między ówczesnym postrzeganiem komunizmu przez świadków oraz obecnym. Próbujać sobie z tym w różny sposób radzić, często „zawieszając” swoje wątpliwości co do systemu i przywołując argumenty o wyzwoleniu kraju lub stosując w innych sprawach kontrowersyjnych różne mechanizmy racjonalizacji, opisane już we wprowadzeniu. Autorzy pozwalają swoim rozmówcom przedstawić swoje dzieje ich własnym głosem, dając czytelnikowi możliwość dokonania oceny. Czerpiąc inspirację ze słynnej wielotomowej pracy Williama I. Thomasa i Floriana Znanieckiego *Chłop polski w Ameryce*, zastrzegają sobie jednak prawo do komentowania relacji, które dotyczą nie tylko dat, miejsc czy nazw, ale i głębszych, bardziej nasyconych ideologicznych odniesień. Dlatego więc, choć nie jest to może idealnie wierny zapis i można odmówić mu prawa do bycia źródłem historycznym, to według Autorów nadal pozostaje świadectwem o przeszłości. Ich zdaniem w wypadku danych jakościowych trudno jest pogodzić ich treść z atrakcyjnością tekstu dla większych grup czytelników.

W ostatnim rozdziale, poświęconym okresowi powojennemu, rozmówcy wypowiadają się jako świadkowie historii i zarazem osoby świadome zmiany dyskursu pamięci. Łączą się z tym również refleksje na temat traktowania kombatantów w PRL i obecnie, po przemianach 1989 r. Przejście do roli weteranów „drugiej kategorii” było dla nich wyjątkowo bolesne i trudne do zaakceptowania. Autorzy analizują te wypowiedzi, wskazują na takie zabiegi jak odsuwanie kontekstu politycznego na dalszy plan, podkreślają, że walczyło się dla Polski, nie dla komunistów. W tym rozdziale przypisów

wskazujących i wyjaśniających jest szczególnie dużo, „zwłaszcza tam, gdzie prezentacja określonej wizji rzeczywistości lub użyty język jej opisu wymagał naszym zdaniem komentarza pokazującego źródła tworzenia określonego obrazu przeszłości oraz teraźniejszości” (s. 345).

Każdy rozdział zbioru relacji został poprzedzony krótkim wprowadzeniem, omawiającym historyczno-polityczne uwarunkowania działania 1. Armii, poczynając od 17 września 1939 r. Teksty te stanowią tło, na którym rozgrywają się relacjonowane dalej losy, umieszczając je w określonym kontekście. Autorzy pokazują, jak różne zagadnienia są przedstawiane i co mówią o przeżyciach weteranów. Starają się tłumaczyć, dlaczego weterani mówią o nich w taki właśnie sposób i wskazują, jak skomplikowana była ówczesna sytuacja Polaków.

Przypisy i rozdziały wprowadzające stanowią obok wywiadów drugą, równorzędną część pracy. Autorzy zwracają w nich uwagę na sposób opowiadania o niektórych wydarzeniach, wskazując na styl i sposób opisu świata. Uwypuklają również te elementy opisu, które ich zdaniem są szczególnie interesujące (np. doświadczenie obfitości po wejściu na tereny niemieckie, skontrastowane z brakami w sowieckim systemie zaopatrzenia i zniszczeniami okupacji [s. 243] lub powrotu do języka z ówczesnej fazy życia [s. 247]) czy miejsca (w rozdziale o czasach powojennych, związanym z walkami z „bandami”), gdzie następuje przesłonięcie trudnych i niewygodnych tematów. Jako że publikacja jest adresowana do szerszego grona czytelników, wyjaśnione zostały terminy już nieużywane lub pochodzące z peerelowskiej nowomowy.

W rozdziale podsumowującym Autorzy opisują, według jakich zasad biografistyki konstruowano relacje, umieszczają wykaz omawianych tematów oraz ukazują, w jaki sposób rozmówcy odpowiadali na zadawane przez prowadzących pytania o sprawy trudne, takie jak gwałty na Niemkach, rabunek czy rozstrzeliwanie jeńców. W zasadniczej części opowieści były one zwykle omijane i przemilczane, a po ich wywołaniu pojawiały się takie zabiegi jak racjonalizacja własnych działań i postępowania żołnierzy w ogóle, osadzanie innych w roli bohaterów negatywnych i siebie w roli pozytywnej lub przynajmniej „neutralnego” obserwatora. Autorzy omawiają też swoje własne refleksje po lekturze opublikowanych relacji. Według nich dominuje naturalistyczny obraz wojny, większy w porównaniu np. z relacjami żołnierzy gen. Stanisława Maczka. Wojna nie jest tu „męską przygodą” (jak malowała to propaganda PRL, także w serialu *Cztery pancerni*), lecz krwawym doświadczeniem związanym z ciągłą konfrontacją ze śmiercią towarzyszy broni i zagrożeniem własnego życia. Twórcy wracają też do rozpoczętego w rozdziale wstępnym tematu „współbrzmienia pamięci komunikacyjnej i kulturowej w odniesieniu do kreowania zideologizowanej wersji pamięci zbiorowej w okresie PRL” (s. 429). *Cztery pancernych* przywołano ze względu na fenomen, jaki stanowili, i na to, jak bardzo zamieszczone relacje się od nich różnią. Warto zaznaczyć, że zarówno serial, jak i relacje kombatantów pomijają „ciemną stronę tych doświadczeń”. Kontrastują one także ze współczesną narracją, podkreślając raczej stronę polityczną i ideologiczną działania armii jako narzędzia legitymizacji, wprowadzania i utrzymania systemu komunistycznego. W relacjach dominuje chęć walki o wyzwolenie kraju i życia w wolnej Polsce. Można się tu również zastanowić, czy ta praca nie jest też dowodem na przyjęcie i zinternalizowanie przez rozmówców pewnego sposobu argumentacji, jaki oferowała ideologia komunistyczna tym, dla których jej przyswojenie stanowiło jedyny sposób na powrót do kraju i jego wyzwolenie. Rozmówcy często przedstawiają się jako ofiary wielkiej polityki, przede wszystkim Józefa Stalina, a także zachodnich aliantów, którzy „opuścili Polskę”. Wydaje się, że autorzy niektórych relacji starali się dopasować do wyobrażonych przez siebie oczekiwania współczesnych odbiorców bądź przeciwnie – kontestowali je, wypowiadając się w sposób ich zdaniem niezgodny z obecną narracją. Czy badacz, a szerzej – czytelnik – się z tym zgodzi, to kwestia indywidualna.

Czytelnik podczas lektury może odnieść wrażenie, że Autorzy robili wszystko, aby nie zostać oskarżonym o obronę minionego systemu i ludzi (a może nawet bardziej – światopoglądu) uważanych za jego oręż i krzewicieli. Stąd tak dokładne objaśnianie postrzegania świata i motywów występujących w opowieściach weteranów. Odpowiedź na taką sugestię pojawia się w ostatnich

słowach pracy: „Nawet jeśli autorzy książki czasem krytycznie odnoszą się do powyżej zaprezentowanej interpretacji losów rozmówców, a wysłuchanie i zapisanie opowieści o przeszłości nie jest dla nich równoznaczne z «rehabilitacją», uważają jednak głos weteranów ludowego WP za uprawniony”. Dalej podkreślają dobitnie: „dramatyzm tych biografii, wpisany w dramatyzm oręża polskiego i szerzej: powojennych losów naszego kraju, polega na tym, iż niewątpliwa danina krwi zwykłych, szeregowych żołnierzy została włączona w rozgrywkę, która toczyła się nie tylko na polu bitwy, ale też (a może przede wszystkim) w zaciszach gabinetów polityków decydujących o losach powojennej Europy. Książka ta powstała więc nie po to, aby gloryfikować włączone w system władzy komunistycznej działania ludowego WP, lecz aby pokazać różnorodność, zawilość i tragizm wojennych losów Polaków” (s. 431).

Podsumowując, książka może posłużyć jako zbiór źródeł dotyczących ludowego Wojska Polskiego, ale jest też dokumentem o transformacji pamięci na przykładzie wspomnień weteranów. Utrwała historię w chwili jej przemiany z pamięci odchodzących świadków w sztywne ramy historii „tradycyjnej”. Ich wypowiedzi zostały uzupełnione i skonfrontowane z dokumentami, korygując niektóre informacje. W ten sposób z jednej strony Autorzy pozwalają wybrzmieć relacjom w sposób pozbawiony modyfikacji, z drugiej – dzięki przypisom, wskazują miejsca, gdzie styl wypowiedzi i stosowane argumentacje stają się również świadectwem oddziaływania powojennej epoki. Dzięki temu umożliwiają dzisiejszemu odbiorcy lepsze zrozumienie ówczesnej, niełatwej sytuacji. Istotne jest też, że pozwalają wypowiedzieć się weteranom, których obecna polityka historyczna usunęła w cień, a którzy, czy nam się to podoba, czy nie, stanowią część naszej historii.

Michał Studniarek

Przemysław Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019 (Monografie, t. 135), ss. 830

Od wielu lat – przy różnych okazjach – głoszę pogląd (oczywiście nie jestem w nim odosobniony), że znacznie trudniej jest napisać analityczną, krytyczną, merytoryczną recenzję z dobrej historycznej monografii niż ze złej. Jak długo bowiem można mnożyć komplementy pod adresem autora i pisać, że jego dzieło jest ciekawe, oryginalne, dojrzałe, solidnie udokumentowane źródłowo, że zostało napisane potoczyscie, językiem klarownym, a struktura wewnętrzna nie budzi zastrzeżeń. Autor zaś opanował solidnie warsztat historyka, posiadał dar wnikliwej i krytycznej analizy najróżniejszych źródeł pochodzących z wielu (często także zagranicznych archiwów i bibliotek), wreszcie: w podobnym stopniu poznał zarówno klasykę historiografii w odniesieniu do badanego tematu, jak i najnowsze (w tym obcojęzyczne) publikacje.

Trudno zaprzeczyć, że nieporównanie łatwiej jest zarzucać autorowi słabej książki, że nie wykorzystał wielu ważnych źródeł i nie zna nowoczesnej literatury przedmiotu. (Można tu przy okazji próbować uzupełniać braki i wymieniać pominięte przez niego publikacje). Łatwo też jest krytykować wadliwą konstrukcję pracy, zarzucając twórce, że jego książka jest zbudowana w sposób nieproporcjonalny co do rangi i znaczenia poszczególnych opisywanych wydarzeń, z których jedne zostały nadmiernie uwypuklone, inne zaś potraktowano po macoszemu. Można wytykać, że autor napisał swoją rozprawę językiem pretensjonalnym, posiłkując się wieloma wyrażeniami obcego pochodzenia, co zapewne miało nadać jego dziełu „bardziej naukowy charakter”.

Łatwo także ubolewać nad tym, że nie panuje nad tekstem i w wielu partiach ulega językowi wykorzystywanych dokumentów, w tekście autorskim posługując się na przykład komunistyczną nowomową lub żargonem funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Poza tym – w źle lub wcale niezredagowanym tekście – wielokrotnie pojawiają się „literówki” oraz irytujące i nużące powtórzenia. W końcu recenzent ma obowiązek autorowi konkretnej pracy wytknąć wszelkie popełnione przez niego błędy i pomyłki, co – znów – ze względu na ich ilość i charakter łatwiejsze (i bardziej spektakularne!) jest w przypadku złej pracy. Ale chociaż pracę udaną trudniej jest recenzować, nie ulega wątpliwości, że robi się to z nieporównanie większą przyjemnością. W tym wypadku od razu muszą zresztą z satysfakcją skonstatować, że przyszło mi recenzować monografię zdecydowanie nieprzeciętną, z całą pewnością wybitną.

Ale i sam Autor, urodzony w 1985 r. Przemysław Gasztold – absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego – nie jest typowym przedstawicielem badacza, ciągle jeszcze przecież młodego pokolenia. Nie chodzi mi przy tym o to, że nie jest absolwentem studiów historycznych, co w oczach niektórych kolegów (na szczęście nielicznych) automatycznie miałyby wyłączać go z kręgu zawodowych historyków. Tymczasem to nie tyle miejsce edukacji uniwersyteckiej konkretnego badacza, co ewentualne posługiwanie się lub nie w swojej pracy fundamentalnymi zasadami, składającymi się na warsztat „cechowego historyka”, czynią z niego w rzeczywistości historyka naukowca. Właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w wypadku Przemysława Gasztolda. Dodać przy tym należy, że recenzowana monografia jest już jego trzecią samodzielną, autorską książką wydaną drukiem. Wcześniej były to dwie monografie: opublikowana w roku 2012 debiutancka książka: *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980–1990* oraz pochodząca z 2017 r. praca *Zabójcze układy. Służby PRL i międzynarodowy terroryzm*. Poza tymi trzema wspomnianymi monografiami na naukowy dorobek Gasztolda – niezwykły jak na tak stosunkowo młody wiek – składa się kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularno-naukowych.

Wypada w tym miejscu przypomnieć, że recenzowana monografia – jak sam Autor napisał we wstępie – „powstała na podstawie rozprawy doktorskiej pod tytułem «Polityka grup dogmatycznych w PZPR w ostatniej dekadzie PRL»” (s. 21), napisanej pod kierunkiem Zbigniewa Siemiątkowskiego

i obronionej w lipcu 2016 r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Książka, która składa się ze wstępu, dziesięciu rozdziałów merytorycznych, zakończenia, wykazu skrótów, bibliografii, indeksu osób oraz krótkiego streszczenia w języku angielskim, została napisana w układzie problemowo-chronologicznym i oparta na bardzo rozległej i różnorodnej bazie źródłowej. Autor skorzystał bowiem ze zbiorów kilkudziesięciu archiwów krajowych: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i jego Oddziałów w Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Wrocławiu, Bydgoszczy i Radomiu, Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL, Archiwum Wojskowego w Nowym Dworze Mazowieckim, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum m.st. Warszawy (ekspozytura w Milanówku), Archiwum Narodowego w Krakowie, Archiwów Państwowych w Gdańsku, Katowicach, Koszalinie, Poznaniu, Słupsku, Szczecinie, Archiwum Organizacji i Redakcji „Wolna Polska”, Archiwum Ośrodka Karta oraz Archiwum Prezydenta PRL.

Ponadto Przemysław Gasztold przy pisaniu niniejszej pracy posługiwał się materiałami z czterech archiwów zagranicznych: Archiv des Bundesbeauftragten für die Unterlagen des ehemaligen Staatssicherheitsdienstes der DDR (BStU) w Berlinie, Hoover Institution Archive, Stanford, Library and Archives Canada w Ottawie oraz National Security Archive w Waszyngtonie. Wykorzystał również informacje pozyskane w trakcie pozyskiwania ośmiu relacji byłych działaczy partyjnych, prasę polską centralną i regionalną oraz wybiórczo zagraniczną, publikowane źródła, informatory, leksykony, słowniki oraz obejmującą kilkadziesiąt pozycji literaturę przedmiotu, w tym także obcojęzyczną. Wszystko to razem czyni oceny i sądy Autora wiarygodnymi i solidnie osadzonymi w materiale historycznym, co w efekcie powoduje, że dysertacja ma w znacznym stopniu wymiar pionierski.

Przechodząc do omówienia i analizy konstrukcji książki, trzeba od razu stwierdzić, że przyjęte przez Autora dla całości dzieła cezurę chronologiczne 1980–1990 należy traktować bardzo umownie. Liczący 47 stron i dzielący się na trzy mniejsze części rozdział pierwszy: „Fracje i koterie w PZPR w systemie politycznym PRL” stanowi swoiste wprowadzenie do tematu i chronologicznie obejmuje okres do początku 1980 r. Następne osiem rozdziałów, liczących łącznie 579 stron i dzielących się na 51 mniejszych części, stanowi zasadniczy korpus dzieła, ale obejmuje okres w praktyce tylko do końca stanu wojennego. Siedmiu końcowym latom PRL Autor poświęcił zaledwie jeden, dziesiąty rozdział zatytułowany „Utracone pryncypia”, liczący 75 stron i składający się z trzech mniejszych części.

Można by się więc zastanawiać nad tym, czy w tytule książki nie należałoby umieścić dat 1980–1983, ale osobiście byłbym temu przeciwny. Według mnie dobrze się stało, że Przemysław Gasztold ambitnie podszedł do tematu i poddał opisowi i analizie całą ostatnią dekadę PRL. W ten sposób dzieje „towarzyszy z betonu” doprowadził w praktyce do ich politycznego końca. Na podkreślenie zasługuje także i to, że przyjęte przez Autora rozwiązanie konstrukcyjne może w pełni nie uchroniło go przed powtórzeniami i powracaniem do kwestii już wcześniej omówionych i poddanych analizie, ale znacząco ograniczyło tego typu ryzyko. Ponadto zastosowany układ konstrukcyjny – moim zdaniem – ułatwia Czytelnikowi lekturę tej „gęstej” od wydarzeń, faktów i postaci książki.

W tym miejscu – dla porządku – trzeba jednak przypomnieć tytuły głównych ośmiu środkowych rozdziałów. Składający się z sześciu mniejszych części rozdział drugi nosi tytuł „Dekompozycja PZPR”, ukazuje narastający kryzys 1980 r. oraz przypomina i porządkuje podstawowy zrąb faktów. Następny – składający się z największej (dziesięciu) liczby mniejszych części – rozdział zatytułowany „Dogmatycy na tle nurtów w PZPR 1980–1981” odtwarza „partyjną geografie polityczną” i prezentuje mozaikę wewnątrzpartyjnych grup, frakcji, koterii, środowisk zarówno tych nastawionych reformatorsko i liberalnie, jak i tych zachowawczych i dogmatycznych, będących głównym przedmiotem analizy prowadzonej przez Gasztolda.

Zgodnie z tytułem w rozdziale czwartym Autor poddał analizie „Program polityczny grup dogmatycznych”. W swoich rozważaniach skoncentrował się na rozliczeniach w PZPR, ukazaniu fenomenu Solidarności i wpływu na nią opozycji, stosunku grup dogmatycznych do Związku Radzieckiego oraz presji wywieranej przez nie na Stanisława Kanię i Wojciecha Jaruzelskiego.

W rozdziale piątym, składającym się z pięciu mniejszych części, analizie poddane zostały „Płaszczyzny oddziaływania zdrowych sił”. Tytuł kolejnego rozdziału, na który składa się sześć mniejszych części, mówi właściwie sam za siebie: „Gra o wszystko”. Trzy kolejne rozdziały odnoszą się do konkretnych wydarzeń i konkretnego czasu historycznego: „Wokół IX Zjazdu” (cztery części), „Droga do konfrontacji” (osiem mniejszych części) oraz liczący sześć mniejszych części rozdział dziewiąty: „Dogmatycy w stanie wojennym”. W sumie należy powtórzyć raz jeszcze, że wewnętrzny układ rozprawy został skonstruowany prawidłowo.

Również narracja autorska w recenzowanej monografii nie budzi z mojej strony żadnych zastrzeżeń, a język, jakim posługuje się Autor, ma charakter rzeczowy i wolny od ideologicznych obciążeń. Trudno nie dostrzec, że zgodnie z wymogami warsztatu naukowego Przemysław Gasztold starał się zachować maksimum obiektywizmu. Nie bał się przy tym formułować własnych sądów wartościujących, chociaż robił to zwykle w sposób wyważony i przemyślany, co częściej jest „znakiem rozpoznawczym” badaczy dojrzałych i doświadczonych niż tych młodych, do których z racji metryki mógłby być zaliczany.

Niemniej jednak nie ma ludzi absolutnie nieomylnych – przed pomyłkami po prostu nie można się w stu procentach uchronić! Jedynie dla porządku należy więc odnotować, że i Autor recenzowanej książki nie ustrzegł się pewnych błędów. Tytułem przykładu przywołam kilka z nich. Otóż na stronie 174 pojawia się znany działacz poznańskiej Solidarności: oczywiście Janusz a nie Jerzy Pałubicki. Z kolei na stronie 185 jest wspomniany powstały w październiku 1978 r. Ośrodek Pracy Politycznej UW „Sigma” działający – jak napisał Przemysław Gasztold – przy Radzie Uczelnianej ZSP. Rzecz w tym, że Zrzeszenie Studentów Polskich nie istniało już w tym czasie od pięciu lat, a Ośrodek Pracy Politycznej UW „Sigma” działał przy Radzie Uczelnianej SZSP, czyli Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Nie wydaje się celowe dalsze mnożenie przykładów, tym bardziej że na pewno także i ja nie zauważyłem wszystkich pomyłek. Zresztą nawet gdybym na nie natrafił, najpewniej nie zmieniłyby one mojej jednoznacznie pozytywnej opinii o tej monografii. Na koniec wypada jeszcze tylko dodać, że dodatkowym atutem tej znakomitej książki jest dołączonych na końcu książki 58 fotografii, w tym 28 pochodzących ze zbiorów Archiwum IPN.

Jerzy Eisler